

Ze wspomnień pana Zbigniewa Pilarskiego, syna Józefa Pilarskiego

Przed wybuchem wojny wyczuwano, że coś się może wydarzyć, ponieważ w dniu 12 lipca 1939 roku ojciec mój został powołany do wojska, do 37 Pułku Piechoty Ziemi Łęczyckiej, koszary w Kutnie obecny zakład „Miflex”. Ponieważ w dniu 1 sierpnia urodziła mi się siostra, toteż ojciec przyjechał do domu na przepustkę z Wągrowca koło Poznania, gdzie stacjonował jego pułk, zobaczyć córeczkę i odwiedzić rodzinę.

Dzień wybuchu wojny 1 wrzesień pamiętam, że rozpoczął się bardzo piękną słoneczną, ciepłą pogodą i nic nie zapowiadał. Dzieci szykowały się do pójścia na rozpoczęcie roku szkolnego. Ja nie zostałem przyjęty do szkoły, bo nie miałem pełnych siedmiu lat.

Okolo godz. 9.00 rano pierwsze samoloty niemieckie (myśliwce) przyleciały nad stacją kolejową w Żychlinie i ostrzelały budynek z karabinów maszynowych. Potem się wycofały. Następne kilka dni były spokojne.

W tym czasie mój ojciec w ramach armii „Poznań” został wysłany wraz z pułkiem pociągiem pancernym na odsiecz Inowrocławowi Według jego opowieści w czasie, kiedy wojska polskie wkroczyły do Inowrocławia z okien budynków zaczęła do nich strzelać ludność cywilna (V kolumna).

W roku 1983 rozmawiałem z Niemcem, który służył w Wermachcie i ten Niemiec powiedział mi, że on z żołnierzami niemieckimi przyplynał na pancerniku „Schleswig – Holstein” i z morza, spod Westerplatte piechota niemiecka skierowana została do walk na Bromberg czyli Bydgoszcz.

Armia „Poznań” z Bydgoszczy wycofała się przez Inowrocław na Kutno.

A armia „Pomorze” w pierwszych dniach wojny poniosła poważne straty

w Borach Tucholskich i pomimo że utrzymała pozycje pod Grudziądzem, musiała się wycofać do Torunia i kierować się na Warszawę.

Obie armie 8 września 1939r. dotarły w rejon Kutna a tymczasem wojska niemieckie - dywizja pancerna znajdowała się pod Warszawa odcinając drogę wojskom polskim.

Dowództwo nad armiami „Poznań” i „Pomorze” w rejonie Kutna objął generał Tadeusz Kutrzeba i wieczorem 9 września uderzył pod Kutnem na skrzydło 8 Armii niemieckiej maszerującej na Warszawę.

Rozpoczęła się bitwa nad Bzurą.

Natarcie wojsk polskich z rejonu Dąbia, Łęczycy, Soboty było zaskoczeniem dla Niemców i przyniosło w pierwszej fazie walki sukces. Powstrzymano na krótko marsz wojsk niemieckich na Warszawę zmuszając je do przegrupowania.

Niemcy po przegrupowaniu swoich wojsk otoczyły podwójnym pierścieniem armie „Poznań” - „Pomorze” i odizolowały je w tym czasie od pozostałych wojsk polskich.

Walki w obszarze Kutno – Orłów – Łowicz - Sochaczew położonych nad Bzura toczyły się krwawe i zażarte.

Polacy walczyli z silnymi liczebnie wojskami niemieckimi wspieranymi zmasowanymi nalotami lotniczymi.

Ojciec mój walczył pod Kutnem, po tej bitwie przejeżdżał z wojskiem przez Żychlin, odwiedził nas i kilka godzin spędził z nami. Stąd pojechał dalej z wojskiem pod Łowicz, gdzie od strony Nieborowa walczył o Łowicz.

Ja w czasie walk nad Bzurą przebywałem we wsi Wilkęsy koło Pleckiej Dąbrowy u dziadków, tak że widziałem polskich żołnierzy przemieszczających się spod Soboty w kierunku Łowicza. Żołnierze, co utkwilo mi w pamięci posiadali ducha bojowego, dzieci częstowali czekoladą i cukierkami oraz mówili, żeby od Niemców nie brać, gdyż oni dają słodczyce zatrute.

Ponieważ do linii frontu było w linii prostej około 6 do 10 km, toteż było słycać wystrzały armat oraz widziałem jak niemiecki bombowiec zrzucił bombę na gospodarstwo we wsi Kujawki, odległej około 3 km od moich dziadków.

W czasie trwania walk nad Bzurą rannych polskich żołnierzy wycofywano do szpitali polowych w Dobrzelinie, Żychlinie - obecne Przedszkole Nr 2 przy Zakładach „EMIT” oraz kościoła w Żychlinie, gdzie też był szpital polowy.

Pamiętam, jak ze szpitala polowego przy Zakładach „EMIT” zmarłych odprowadzał kondukt pogrzebowy składający się z niosących krzyż i latarnie oraz księdza niemal każdego wieczora kilku żołnierzy do mogił na terenie południowy - wschód od obecnego sklepu Biedronka.

Cmentarz wojenny później został zlikwidowany przez Niemców, nastąpiło przeniesienie zwłok i żołnierze spoczęli na cmentarzu grzebalnym w Żychlinie.

Ci, którzy zmarli w Dobrzelinie, nadal spoczywają tam na cmentarzu przy skrzyżowaniu dróg Żychlin - Kutno - Drzewoszki.

Ojciec mój po nierównej walce pod Łowiczem wraz ze swoim batalionem chciał się przedrzeć do Puszczy Kampinoskiej. Po sformowaniu oddziału ruszył dalej na Wyszogród. Po ciężkich zmaganiach wspierani brygadami kawalerii zostali rozbici i wzięci do niewoli.

W czasie tych walk jeden z żołnierzy polskich, jak opowiadał mi ojciec, strzałem z karabinu do nisko lecącego samolotu zestrzelił ten samolot, który spadł na pole.

Pomimo że ojciec mój był tylko podoficerem, kapralem radiotelegrafistą, to do niewoli niemieckiej dostał się jako major, ponieważ w tym bezładzie wojennym wymienił sobie mundur na oficerski. Oficerowie, którzy go znali i u których obsługiwał radiostację średniej mocy, nie zgłaszali sprzeciwu.

Do niewoli dostał się 17 września 1939r. Ponieważ był ranny, więc transportowano go na furze wraz z innymi rannymi żołnierzami poprzez Iłów, Gąbin do Kutna.

W Kutnie w dniu 22 września 1939r. udało mu się zbiec z konwoju rannych żołnierzy i tak się skończyła dla niego kampania wrześniowa.

28 września 1939r. skapitulowała Warszawa.

A pozostała część połączonych armii „Poznań” i „Pomorze” zakończyła swoje boje w miejscowości Granica na skraju Puszczy Kampinoskiej, gdzie do dziś znajduje się miejsce Pamięci Narodowej z 1939 roku.